

Rozmowa z **JÓZEFEM FIZIĄ**, nadsztygarem urzędzeń elektrycznych powierzchni, pracownikiem kopalni Zofiówka od jej powstania, od 1969 roku

## Lubię ten trudny zawód

► **NOWY GÓRNIK: Jak to się stało, że wybrał pan akurat tę kopalnię?**

**JÓZEF FIZIA:** Była wtedy w rozruchu przed otwarciem, były przyjęcia. Mój tata i brat pracowali w górnictwie dlatego wybór był dla mnie jasny.



► **Czy przed podjęciem pracy w kopalni był pan zachęcany do niej przez swojego ojca i czy później pan zachęcał swojego syna?**

– Ojciec jakoś szczególnie nie zachęcał mnie. Na początku zacząłem pracę w budowlance, tam były różne warunki, różne miejsca pracy, a kopalnia dawała gwarancję niezmiennych warunków zatrudnienia. Zmieniły się jednak czasy: kiedy ja przyjmowałem się do pracy, wystarczyło przyjść, powiedzieć „dzień dobry, chcę pracować” i się pracowało. Teraz tak łatwo nie jest.

► **Jak pan pamięta początki swojej pracy?**

– Ciekawie. Moja pierwsza praca była przy trzecim szybie i jak wracaliśmy to często boso, bo buty w błocie zostawały. Wszystko było w budowie.

► **Jak zmieniało się funkcjonowanie kopalni?**

– Kopalnia się rozwijała, powstawały coraz to nowe i lepsze obiekty. To pozytywny

efekt postępu technicznego. Jeśli natomiast chodzi o ludzi, to i wtedy byli bardzo dobrzy i przeciętni i teraz też są.

► **Jak zmienił się sposób wykonywania pana pracy przez te 41 lat?**

– Pojawiła się informatyka. Kiedyś, aby coś napisać, trzeba było wziąć kartkę i kalkę, teraz większość rzeczy pisze i wykonuje się komputerowo. Korespondencja z innymi działami wymagała niegdyś osobistego dostarczenia każdej wiadomości. Teraz wystarczy wysłać e-maila. Ten zaoszczędzony czas wykorzystuje się jednak do innych celów, więc pracy jest więcej. Moje warunki pracy zmieniły się, gdy w związku z awansem otrzymałem innego rodzaju pracę do wykonywania.

► **Ostatnie cztery dekady obitowały w ważne dla kraju i świata wydarzenia – czy miały one jakiś wpływ na pracę w kopalni?**

– Zdarzały się ciekawe momenty w zakładzie, choć ja w partii nigdy nie byłem. Oddział elektryczny, w którym pracuję, jest jak system naczyń połączonych i bez względu na to, co się działo w kraju, on musiał funkcjonować. Zawirowania historyczne na szczęście omijały mnie.

► **Czy jakoś szczególnie wspomina pan któryś etap swojej pracy?**

– Złoty lat raczej nie było, choć w moim odczuciu najlepsze były początki

lat dziewięćdziesiątych, po zmianach ustrojowych, kiedy każdy miał jeszcze nadzieję, że wszystko będzie lepiej funkcjonowało. Wtedy kopalnie były na własnym rozrachunku i dyrektorzy mogli decydować samodzielnie o wielu sprawach. Teraz są inne uwarunkowania ekonomiczne.

► **Ilu pracowników ma podobny staż do pańskiego?**

– 4. grudnia ubiegłego roku, na 40-lecie kopalni, było nas siedmiu, którzy pracują od początku istnienia kopalni. Do teraz chyba jeden odszedł na emeryturę.

► **Pół żartem mówiąc można zapytać, czy planuje pan pobić rekord w długości pracy w swojej kopalni?**

– Raczej nie (uśmiech). Przepisy umożliwiają mi przejście na emeryturę już niedługo. Na razie jeszcze nie mogę odejść na emeryturę, bo pracownik powierzchni do przepracowania ma nie 25 lat (jak górnik), tylko standardowe 45 lat, a do tego jeszcze trochę mi brakuje.

► **Kiedy to prawdopodobnie nastąpi?**

– W przyszłym roku nabędę prawa emerytalne, ale jeszcze nie wiem, czy będę pracował dalej.

► **Czy lubi pan swoją pracę?**

– Lubię ten zawód, choć jest trudny. Jak się go pozna, można czerpać z jego wykonywania sporo satysfakcji, ale są też

momenty, gdy coś nie wychodzi i to nie z naszej winy.

► **Czym dla pana jest górnictwo?**

– Sposobem na życie.

► **A dla innych pracowników kopalni, dla pana kolegów?**

– Teraz jest inne podejście ludzi przechodzących do pracy w kopalni w porównaniu do tych np. sprzed 30 lat. Choć wciąż jest ta pewność pracy. Pracodawca nie zwolni nagle pracownika, jeśli ten nie zrobi niczego złego. Młodzi ludzie przychodzą z nadzieją, że jak będzie się pracowało uczciwie i sumiennie, to do emerytury się dopracuje. Ktoś, kto pracuje w górnictwie wie, że zarobki nie są oszałamiające, ale pewne. Mój syn też przyszedł do pracy w kopalni.

► **Czy poleciłby pan młodym ludziom pracę w górnictwie?**

– To zależy od tego, jak nasze władze będą podchodziły do tego tematu. Pracę w Jastrzębskiej Spółce Węglowej mógłbym zdecydowanie polecić, bo tutaj jest gwarancja zatrudnienia do 2040-2050 roku. Sytuacja jest jednak trudniejsza w przypadku zakładów, co do których są plany likwidacji. Ale ogólnie – w górnictwie – poleciłbym.

Rozmawiał: PAWEŁ KMIECIK

## Obraz i moneta na Barbórkę

Żyła w III wieku naszej ery. Pochodziła z pogańskiej rodziny, ale przyjęła wiarę chrześcijańską. Zginęła właśnie za tę wiarę i została uznana za świętą Kościoła Katolickiego. Wizerunek świętej Barbary – bo o niej mowa – patronki, m.in., górników, był i jest upamiętniany na różne sposoby i w różnych formach. W Knurowie uczyniono to w jej mozaikowym obrazie oraz na okolicznościowych monetach.

Autorem opisywanego mozaikowego dzieła jest Jan Odorico z Berlina, który patronkę górnictwa umieścił na tle Knurowskiej kopalni. Początkowo obraz miał być wykonany w Berlinie, ale z obawy przed uszkodzeniem zdecydowano, że powstanie w Knurowie – mówi Bogusław Szyguła, kustosz Izby Tradycji przy KWK Knurów-Szczygłowice i kontynuuje – obraz ma wymiary 230x130 cm, jest na trwale wbudowany w ścianę cechowni, a został tam umieszczony zaraz po uruchomieniu kopalni w 1908 roku.

Starym obyczajem górnicy przed zjazdem na dół zbierali się na modlitwie w cechowni i temu również służył obecny tam

obraz – mówi Bogusław Szyguła – tak było i w Knurowie.

Mozaika w kopalnianej cechowni to jednak nie wszystko, co dotyczy postaci patronki górników, a z czym można się spotkać w Knurowie-Szczygłowicach. Z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia mozaiki na kopalni, w 2008 roku, wybito



Moneta Poczty harcerskiej wydana na 100-lecie istnienia kopalni

okolicznościową monetę z postacią św. Barbary. Moneta ta cieszyła się wielkim powodzeniem, wielu górników chciało ją mieć na pamiątkę i dlatego w 2010 roku Mennica Górnośląska wybiła dla nas kolejną monetę z wizerunkiem Barbórki z pola Foch. Wyrzeźbił ją Henryk Burzec w 1958 roku. Święta Barbara została umieszczona na tej monecie na tle panoramy miasta – tłumaczy Bogusław Szyguła.

Przy okazji dnia Barbórki niektóre kopalnie wydają wiele różnorodnych wartościowych przedmiotów, które mogą służyć jako pamiątka z takiego dnia. Taki dzień, jak 4 grudnia, daje także możliwość, aby zainteresować się przedmiotami, czy wręcz elementami wystroju na kopalni, które mijają się bezwiednie każdego dnia. A niektóre mają wielką wartość historyczną i symboliczną.

Na kopalni Knurów-Szczygłowice mozaika ze św. Barbarą oraz okolicznościowe monety pozwalają lepiej poznać postać patronki górnictwa. Ale nie tylko – pozwalają one również lepiej poznać swój zakład pracy.

